GAZETA USTROŃSKA

TYGODNIK MIEJSKI UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU

Nr 29 (1329) • 20 lipca 2017 r. • 2 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651

Eksplozja kolorów na Czantorii. Fot. E. Depta

Młody kierowca czuje presję. Kiedy chce jechać bezpiecznie, **ktoś** na niego **zatrąbi**, pokaże wymowny gest. Dlatego **woli być jak inni.** Więcej na str. 4

Puszczano wielkie **bańki,** najmłodsi mogli pomalować twarze, **grała muzyka**, odbyły się **liczne warsztaty i pokazy**. Tak było **podczas „Góry Kolorów" na Czantorii.** Więcej na str. 9

To **pierwsze tego typu wydarzenie**, podczas którego **zawodnicy musieli zmierzyć się z siłami w nogach** na dwa sposoby. Jakie? Więcej na str. 16

RZEŹBA Z BŁYSKIEM W OKU

Wywiad z Arturem SZOŁDRĄ, ustrońskim rzeźbiarzem, uczestnikiem corocznego pleneru DAR

Od kiedy zacząłeś interesować się rzeźbiarstwem?
Szczerze powiedziawszy to od zawsze. W podstawówce coś już tam próbowałem w tym drewnie wyłuskać. Nie było to jednak nic wielkiego, czasem też napadały mnie zniechęcenia. Tak na poważnie to rzeźbię od około 10 lat. Pierwszym moim zderzeniem z rzeźbą, kiedy w naszym regionie nie było takiej pracy, było spotkanie ze Zbyszkiem Hławiczką, rzeźbiarzem z Goleszowa. Byłem pod wrażeniem jego prac. I tak to się zaczęło. A od 5 lat sam sobie jestem szefem i naprawdę robię to, co chcę. Z głowy.
To, jak rozumiem, jest twoje główne źródło dochodu.
Wiesz co, nie traktuję tego w ten sposób. Wszyscy skupiają się na tym pieniądzu i zawsze dopytują najpierw, ile to będzie kosztować, czy to będzie drogie czy nie. Dla mnie to jest hobby i relaks, nie myślę o tym jako o zarobku. Ale powiem taką rzecz – kiedy człowiek wkłada w coś, co robi, serce, to wtedy jego praca o wiele lepiej się sprzedaje. Oczywiście, zdarzają się okresy, że jest lepiej lub gorzej. Kiedy w jakimś miesiącu nie mam wielu zamówień, to wtedy robię dwa razy więcej. Czegoś, czego nikt na pozór nie weźmie, ale jednak mam takich ludzi, którzy czekają na wiadomość o jakiejś nowej rzeźbie.
Wspominasz tu o osobach, które czekają na twoje nowe dzieła. Ale oprócz tego masz wystawy swoich rzeźb?
Staram się raczej wyciszać szum wokół mnie, nie lubię rozgłosu. Ale zdarzają się organizowane wystawy czy plenery, na które jeżdżę, zwłaszcza do Czech.
Dowiedziałam się, że twoje rzeźby są też w Muzeum Magicznego Realizmu.
Tak, to taka stała wystawa.
Czy można tam kupić twoje prace?
Nie, właśnie nie. Ta wystawa przeznaczona jest do oglądania. Tam jest ekspozycja stała i nie na sprzedaż. Zresztą, staram się jak najmniej sprzedawać, wolę te rzeźby wystawiać. Ale jako że muszę z czegoś żyć, coś tam sprzedam *(śmiech)*. Żona dużo mi pomaga, bo

(cd. na str. 8)

A PO DESZCZU...

W tym roku letnia pogoda okazuje się wyjątkowo kapryśna. Gorących dni jak na lekarstwo – chociaż słyszymy czasem opinie, że przecież był w czerwcu jeden gorący tydzień i to najzupełniej wystarczy. Najwyraźniej nie wszystkim, niektórzy ciągle wypatrują słońca. Miniony tydzień nie był w nie aż tak ubogi, chociaż były i deszcze, nie zaskakujące już chyba nikogo. Mają one też swoją dobrą stronę – po opadach można niekiedy zobaczyć tęczę, na przykład równie piękną jak ta, która pojawiła się nad Ustroniem w poniedziałek, 17 lipca. Niby to tylko rozszczepione światło, a jednak cieszy oczy. **(ed)**

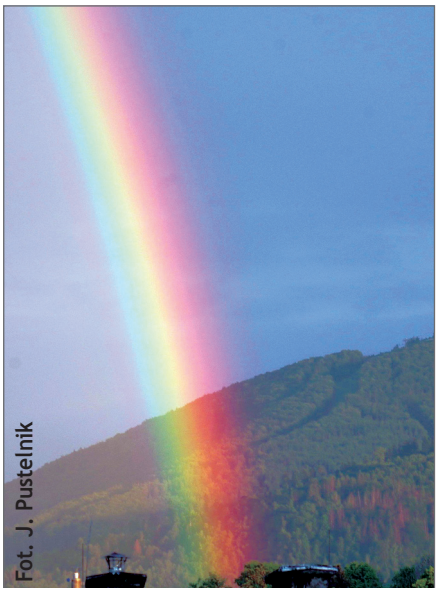

Fot. J. Pustelnik

Mieszkańcy Zawodzia zaniepokojeni są stanem nawierzchni ul. Źródlanej. Miasto zapewnia, że sprawa ta będzie monitorowana. Fot. A. Jarczyk

SPRAWA ULICY ŹRÓDLANEJ

W zeszłym tygodniu do redakcji przyszedł jeden z mieszkańców Zawodzia. Poruszył kwestię działań inwestycyjnych prowadzonych przy ul. Źródlanej. Przy aprobacie dla całego projektu wskazał na pewien problem.

Problem, który został poruszony, dotyczy stanu nawierzchni drogi, przy której prowadzona jest prywatna inwestycja budowlana. W związku z tym na teren posesji, gdzie trwają roboty, dojeżdżają ciężkie sprzęty. Mieszkańcy obawiają się tego, że uszkodzona przez pojazdy budowlane nawierzchnia drogi nie będzie naprawiona. „Prowadzone roboty budowlane wymagają ciężkiego transportu drogowego. Wynikiem jest zaszła już dewastacja nawierzchni asfaltowej ul. Źródlanej. Liczymy, że Urząd doprowadzi i dopilnuje, aby powstała krzywda została naprawiona, gdyż na dzień dzisiejszy przedmiotowa droga nie jest przystosowana do takiego obciążenia i natężenia ruchu. Wydaje się bezzasadne ekonomicznie, by budżet miasta pokrywał koszty naprawy drogi nie wynikłe z normalnej jej eksploatacji. Dobrze by było, gdyby Miasto, jako jej właściciel i gospodarz, dopilnowało, by nie postępowała jej dalsza dewastacja, a szkoda została naprawiona z nawiązką” – pisze zarząd osiedla Zawodzie. Pismo to zostało wysłane do Urzędu Miasta oraz do naszej redakcji.

– Dotarło do nas pismo wystosowane przez zarząd osiedla Zawodzie. Możemy zapewnić, że stan tej drogi będzie przez nas stale monitorowany. Inwestor zostanie poinformowany, że w związku z prowadzonymi robotami zarządca drogi stwierdził pogorszenie się jej stanu. Jeżeli dalej będzie postępować jakaś degradacja to ten inwestor będzie zobligowany do wykonania naprawy uszkodzonych fragmentów nawierzchni. Takie pismo zresztą wystosujemy. To wszystko, co możemy jako Miasto zrobić – mówi Andrzej Siemiński, naczelnik Wydziału Inwestycji, Architektury i Gospodarki Gruntami UM. – Natomiast w żadnym razie nie możemy zabronić dojazdu do tej posesji, bo ul. Źródlana nie ma ograniczenia tonażowego. Szerokość pasma drogowego wynosi ok. 3,5 m, w związku z tym przy transporcie mogą następować sytuacje, kiedy krawędzie jezdni ulegną uszkodzeniu, zwłaszcza gdy pojazdy się mijają.

Jako że to jest budowa prywatna, UM nie ingeruje. Zresztą, pozwolenie na taką inwestycję wydaje starosta powiatowy. W kompetencjach Miasta leży możliwość monitorowania stanu nawierzchni drogi, co będzie też wykonane. A mieszkańcy Zawodzia liczą na to, że w ich dzielnicy będą przeprowadzone szersze inwestycje. „Jako zarząd dzielnicy Zawodzie będziemy postulować w przyszłości o wykonawstwo zadań inwestycyjnych w naszej dzielnicy. Nie chcemy słyszeć, że nie ma funduszy, bo trzeba naprawić nawierzchnię ul. Źródlanej. Niech naprawia ten, kto zniszczył” – piszą jego członkowie w piśmie.

Agnieszka Jarczyk

to i owo z okolicy

W Londynie odbyły się Mistrzostwa Świata Osób Niepełnosprawnych w lekkiej atletyce. Janusz Rokicki (IKS Cieszyn) – mistrz świata z Kataru, tym razem zdobył brązowy medal w konkursie pchnięcia kulą.

* * *

W Skoczowie obowiązuje (do odwołania) zakaz wchodzenia na teren leśny na Górnym Borze. To skutek ostatniej nawałnicy, która powaliła tam sporo drzew.

* * *

Świętowali policjanci z cieszyńskiego garnizonu. Uroczystość w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego połączona była z nadaniem awansów 78 funkcjonariuszom. W korpusie oficerów awansowało 2 policjantów, wśród aspirantów – 36, w korpusie podoficerów – 30, w korpusie szeregowych – 10.

* * *

Na stażu w Komendzie Powiatowej Policji w Cieszynie jest policjantka z Niemiec, Nicola Cieslawski. Kończy studia w Wyższej Szkole Policji w Kolonii i odbywa ostatni etap zawodowego szkolenia. Praktykę zagraniczną wybrała w Cieszynie, bo stąd pochodzą jej rodzice.

* * *

24 września odbędą się wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Cieszynie. Zostaną przeprowadzone w okręgu wyborczym nr 4 na skutek rezygnacji radnego Krzysztofa Kasztury.

* * *

Pierwszy opis cieszyńskiego zamku pochodzi z XVII wieku i znajduje się w kronice Jakuba Schickfussa. Budowla była wtedy dobrze obwarowana. Zburzono ją w XIX wieku i zbudowano nowy zamek istniejący do dziś.

Na przełomie XVI i XVII wieku w Brennej istniała huta szkła. Produkowała szkło proste oraz szklanki na piwo i wino.

* * *

W Skoczowie zostanie rozbudowany system miejskiego monitoringu. W planie jest zamontowanie 21 nowych kamer.

* * *

W Górkach Wielkich wyłączono z ruchu odcinek ulicy Zofii Kossak, od mostu nad Brennicą do skrzyżowania z ulicami Bielską i Zalesie. Trwa przebudowa tej drogi. Na ten okres, czyli do końca września, wyznaczono objazd.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Agnieszka Piela z Bielska-Białej i **Adrian Brzózka** z Ustronia

* * *

KSIĄŻĘCA KUCHNIA

Do 23 lipca br. trwa „Tydzień Kuchni Regionalnej Księstwa Cieszyńskiego" w restauracji Sielanka. Zaproszeni są wszyscy, zwłaszcza smakosze potraw tutejszego rejonu.

* * *

NASI MILUSIŃSCY

Muzeum Marii Skalickiej zaprasza serdecznie dzieci wraz z opiekunami, a także dorosłych na wakacyjne spotkanie z dr Alicją Kaletą w sobotę, 22 lipca o godz. 15.00. Tematem spotkania będzie zdrowie naszych czworonożnych pupilów, a przede wszystkim ich wpływ na nasze samopoczucie. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak potrafią one „leczyć" nasze dolegliwości. Po prelekcji zapraszamy do ogródka muzealnego, gdzie spotkamy się z DETEKTYWEM ŁODYGĄ … Można przyjść z kotkiem i/lub pieskiem. Gościom i zwierzakom zapewnimy poczęstunek.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Józefa Bartosz	**lat 89**	Ustroń
Karol Stec	**lat 81**	os. Manhatan
Halina Życińska	**lat 94**	Ustroń
Brygida Surma	**lat 92**	Ustroń

29/2017/2/N

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze

śp. Haliny Życińskiej

pogrążona w żałobie
Rodzina

29/2017/1/N

Serdeczne podziękowania dla wszystkich, którzy wspierali nas i uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

śp. Piotra Szuby

za wyrazy współczucia, modlitwy i wieńce całej rodzinie, znajomym, sąsiadom dziękują
żona, córka i syn

29/2017/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112	
Policja Ustroń	**33 856-38-10**
	33 854-34-13
Straż Pożarna Polana	
	33 854-59-98
Wodociągi	**33 854-34-96**
	33 854-22-44
Przedsiębiorstwo Komunalne	**33 854-35-00**
Straż Miejska	**33 854-34-83**
	604-558-321
Pogotowie Energetyczne 991	
	33 857-26-00
Kominiarz	**33 854-37-59**
	602-777-897
Urząd Miasta	**33 857-93-00**

STRAŻ MIEJSKA

10 VII 2017 r.
Kontrola osób prowadzących działalność handlową na targowisku miejskim, pod kątem przestrzegania regulaminu targowiska.
10 VII 2017 r.
Pomoc w odnalezieniu zaginionego, starego i ślepego psa odwiedzającej Ustroń turystki.
11 VII 2017 r.
Potrącona sarna przy ul. Spokojnej została zabrana do utylizacji.
11 VII 2017 r.
Interwencja odnośnie zerwanego kabla w Ustroniu Dobce.
11 VII 2017 r.
Interwencja w stosunku do mieszkańca Ustronia będącego pod wpływem alkoholu.
12 VII 2017 r.
Interwencja przy ul. Sanatoryjnej odnośnie handlu bez zezwolenia. Nakazano zaprzestanie handlu i odjechanie.
12 VII 2017 r.
Interwencja przy ul. Orzechowej odnośnie wyrzucania do lasu skoszonej trawy przez właściciela umiejscowionej w tym rejonie działki, obywatela Niemiec.
13 VII 2017 r.
Mandatem w wysokości 100 zł ukarano obywatela Wielkiej Brytanii, który źle zaparkował przy ul. Sanatoryjnej.
13 VII 2017 r.
Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta.
14 VII 2017 r.
Interwencja przy jednej z ulic odnośnie rozsypanego szkła. Nakazano posprzątanie.
14 VII 2017 r.
Interwencja odnośnie palenia ogniska na Poniwcu przez obywatela Włoch. Nakazano zagaszenie ognia.
15-16 VII 2017 r.
Zabezpieczenie porządkowe imprez sportowych i kulturalnych na terenie miasta. **(ed)**

OPERETKA
I JEJ ZACZAROWANY ŚWIAT

Wielbicieli arii operetkowych mamy w naszym mieście wielu. I to dla nich oraz licznie odwiedzających Ustroń turystów i mieszkańców okolicznych miasteczek organizujemy letnie spotkanie z sympatycznymi poznańskimi i łódzkimi śpiewakami i tancerzami.

Agnieszka Wawrzyniak i Karolina Garlińska-Ferenc bywają w Ustroniu od lat zachwycając publiczność pięknymi głosami i ujmującą aparycją. Artystki Teatru Muzycznego w Poznaniu i innych muzycznych scen znają repertuar musicalowy, operowy, operetkowy czy filmowy tak doskonale, że mogą wymieniać się rolami w przedstawieniach muzycznych, bajkach – bo i dla najmłodszej publiczności występują. Na scenie amfiteatru w Ustroniu wystąpią w towarzystwie dwóch panów – Bartosza Kuczyka i Mirosława Niewiadomskiego. Postawny Bartosz dowcipnie i kulturalnie prowadzi cały koncert, oczywiście śpiewając solo czy w duecie. Jest to tak sympatyczna postać, że widzowie pokochali go od pierwszego spotkania, a było to ładnych kilka lat temu. Podobnie jest z Mirkiem Niewiadomskim – tenorem uwielbianym także przez publiczność Festiwalu im. Jana Kiepury w Ciechocinku, gdzie śpiewak jest corocznie oczekiwanym, śpiewającym gościem. Pan Mirek jest świetny w każdym repertuarze, a ujmujący styl bycia sprawia, że chce się go i słuchać, i oglądać.

Śpiew artystów przeplatany będzie występami dwóch par baletowych, co zawsze przydaje koncertowi lekkości.

Zapraszam 22 lipca o godz. 18.00 do ustrońskiego amfiteatru. Cena biletu 25 zł. **Barbara Nawrotek-Żmijewska**

29/2017/2/R

BIURO PODRÓŻY
Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl
mea travel
Lato 2017 już w sprzedaży!
www.mea-travel.pl

- Gdy jedziemy L-ką, wszyscy nas mijają. Kursant pyta: „Dlaczego?" - mówi A. Kowalik. Fot. ze zbiorów OSK „Kowalik"

PRZEZORNY ZAWSZE BEZPIECZNY

25 lipca jest dedykowany kierowcom i przypomina o bezpiecznej jeździe. Niektórzy faktycznie starają się wtedy jeździć zgodnie z przepisami, uważać na innych uczestników ruchu drogowego. W pozostałe dni w roku jest już jednak gorzej. Choć słyszymy, że statystyki zdarzeń drogowych poprawiły się, to te ustrońskie pokazują, że kierowcy wciąż zapominają o zachowaniu ostrożności i wzmożonej uwadze podczas prowadzenia pojazdu...

...a wystarczy nieraz sekunda decydująca o czyimś zdrowiu czy nawet życiu. Czy jest jakaś recepta na to, aby kierowcy zaczęli bezpiecznie jeździć, przewidując różne zachowania na drodze?

– Bezpieczna jazda to po pierwsze przestrzeganie przepisów, co w naszym kraju bardzo mocno kuleje. Widać to szczególnie podczas jazdy L-ką, kiedy wszyscy nas wyprzedzają. Kursant pyta, czemu tak się dzieje, przecież jedziemy przepisowo. No i co ja mam wtedy odpowiedzieć? – zastanawia się Aleksandra Kowalik z Ośrodka Szkolenia Kierowców „Kowalik". – W innych krajach przedstawia się to trochę inaczej, tam kultura jazdy jest większa. W Polsce natomiast dajemy takie ciche przyzwolenie na łamanie przepisów, wolimy machnąć na to ręką, bo w końcu to nie żadne przestępstwo. To jest duży problem, bo ciężko przekonać takiego początkującego kierowcę, że po uzyskaniu prawa jazdy warto jeździć bezpiecznie i przepisowo.

Drugą kwestią jest to, aby mieć ograniczone zaufanie do innych uczestników ruchu drogowego. Jak wyjaśnia Kowalik, na pozór oczywiste kwestie mogą nas zaskoczyć. Np. to, że ktoś chce wyjechać z drogi podporządkowanej nie oznacza, że tam się zatrzyma.

– Ważnym tematem jest także długość drogi hamowania. Tłumaczymy naszym kursantom, że jadąc 50km/h, ta długość wynosi 20-30 m. Nie jest tak, że samochód stanie momentalnie w miejscu. Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że dodatkowe kilometry na liczniku mogą być przyczyną nieszczęścia – mówi Kowalik. – Wydaje mi się, że wielu ludziom brakuje wyobraźni. W jednym kursowym filmiku mamy taką sentencję: „Ofiary wypadku – nie widzisz ich, nie mogą cię ostrzec, użyj wyobraźni". Tak staramy się dotrzeć do tych początkujących kierowców. Ale tak jak dzieci naśladują rodziców, tak kierowca naśladuje zachowania innych, zwłaszcza swoich bliskich za kółkiem. Często też młody kierowca czuje presję, bo kiedy chce jechać bezpiecznie, ktoś na niego zatrąbi, wyminie, pokaże wymowny gest, siedzi mu zbyt blisko na ogonie. Dlatego woli być jak inni. To niestety przykład idący z góry.

A takie naśladowanie może prowadzić do wypadku. Gdy do niego dochodzi, niektórzy uczestnicy ruchu drogowego boją się pomóc poszkodowanym, ograniczając się w najlepszym razie do powiadomienia odpowiednich służ ratunkowych. Nieraz przyczyną jest brak wiedzy z zakresu udzielania pierwszej pomocy. A za jej nie udzielenie grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. Kowalik zaznacza, że wiedza z zakresu bezpiecznej pomocy jest niezbędna, bo przydaje nam się nie tylko na drodze, ale także w domu, w pracy czy w innych miejscach, w których przebywamy.

– Kursanci mówią czasem, że przecież ta wiedza była już przekazywana w szkole, tyle razy było to wałkowane, po co się tym zajmować po raz kolejny. Tylko że jak przychodzi do ćwiczeń praktycznych, niekiedy okazuje się, że młodzi nie wiedzą, od czego zacząć. Jest też takie przekonanie, że skoro kurs pierwszej pomocy odbywa się w ramach szkoły jazdy, no to znaczy, że tej pomocy będziemy udzielać na drodze. Tymczasem ratownik, który te zajęcia prowadzi, podkreśla, że z większym prawdopodobieństwem udzielimy pierwszej pomocy osobom bliskim czy na wakacjach.

Dobrym tego przykładem było niedawne zdarzenie na Czantorii, kiedy to turysta, dzięki natychmiastowej reakcji, pomógł omdlałemu mężczyźnie (pisaliśmy o tym w nr 27 „Gazety Ustrońskiej").

Nie sposób nie powiedzieć tutaj o roli samochodu, którym poruszamy się po drogach, ponieważ bezpieczna jazda zależy także od jego funkcji i możliwości.

– Oprócz walorów estetycznych warto patrzeć na to, czy auto jest bezpieczne. Można to stwierdzić po poduszkach powietrznych, testach zderzeniowych czy strefach zgniotów, które są tu bardzo istotne – wylicza Kowalik. – W momencie zderzenia jest pewna część blachy, która nie wgniecie się do środka. Samochód ulega uszkodzeniu, ale nas to w żaden sposób nie dotyka. Ostatnio mój mąż miał okazję sprawdzić, czy nasz samochód jest bezpieczny. Auto zdało test. Mąż wyszedł bez szwanku, mimo że samochód był do kasacji. Był to wypadek spowodowany przez pijanego kierowcę. Tacy jak on są kolejną zmorą na naszych drogach. Jak powiedziałam wcześniej, wielu kierowców nie używa wyobraźni podczas jazdy. Póki nie zaczną myśleć na drodze, niewiele się zmieni.

Agnieszka Jarczyk

5 lipca ok.10.15 na ul. Cieszyńskiej doszło do wypadku z udziałem forda focusa, kierowanego przez 19-letnią mieszkankę Katowic i samochodu ciężarowego, prowadzonego przez 46-letniego mieszkańca Czernicy. Na zakręcie podczas wymijania się pojazdów kierująca osobówką uderzyła w bok ciężarówki. Następnie ford uderzył w krawężnik i zatrzymał się na środku jezdni. Kierująca fordem oraz jej pasażerka, 21-latka z Katowic, trafiły do szpitala. Kierowcy ciężarówki nic się nie stało. Okoliczności wypadku wyjaśniają cieszyńscy policjanci. Fot. W. Herda

Disco Polo Show w amfiteatrze... Fot. A. Jarczyk

FENOMEN DISCO POLO

Po raz pierwszy w Ustroniu odbył się disco polowy koncert. Do amfiteatru nadciągnęły całe rzesze ludzi - jedni spacerując zawędrowali do Parku Kuracyjnego i zaciekawieni udali się do amfiteatru, aby zobaczyć, co tam się dzieje, drudzy przybyli specjalnie na to wydarzenie. Pół godziny przez rozpoczęciem imprezy większość osób była już na miejscu.

Disco polo znane jest również pod nazwą „muzyka chodnikowa" albo „muzyka podwórkowa". Największą popularnością cieszyło się w latach 90. ubiegłego wieku. Później disco polo przestało odgrywać wielką rolę w gustach muzycznych naszych rodaków. Do czasu. Renesans nastąpił w 2007 roku i od tego czasu muzyka ta znów cieszy się dość znacznym zainteresowaniem, zwłaszcza podczas różnych okolicznościowych imprez. Nie inaczej było w ostatnią sobotę w ustrońskim amfiteatrze, gdzie wszyscy oczekiwali na zespół Disco Polo Show. Kilka minut przez 18 nie było już wolnego miejsca. Mimo że na co dzień większość ludzi nie przyznaje się do tego, że lubi tego rodzaju dźwięki, to jednak w weekend wszyscy dobrze się bawili, dużo osób tańczyło i śpiewało pod samą sceną.

– Myślę, że będziecie się państwo dobrze bawić przy dzisiejszych piosenkach, które wybrzmią tutaj na scenie, a będzie ich około 50. To największe hity disco polo ostatnich 25 lat. Zespół, który przed państwem wystąpi, to Disco Polo Show. Będzie państwa bawił przez najbliższe trzy godziny. Myślę, że ta zabawa będzie przednia! Zapraszam do tańczenia i śpiewania – tak w sobotnie popołudnie witała zgromadzoną publiczność Barbara Nawrotek-Żmijewska, dyrektor MDK „Prażakówka".

Zespół występował w składzie: Martyna – DJ, Czarek – główny wokalista, Mateusz – drugi wokalista i klawiszowiec, Ania, która dawała pokaz fireshow, Ania i Marta – tancerki. Grali takie przeboje jak: „Wymarzona", Szalona", „Czarne oczy", „Szalona ruda", „Miód malina", „Oczy zielone" czy też „Ona lubi pomarańcze". Główny wokalista nawiązał świetny kontakt z publicznością. Niekiedy tak niewiele potrzeba, aby zabawa się udała.

Agnieszka Jarczyk

... przyciągnęło rzesze ludzi. Fot. A. Jarczyk

Zdaniem Burmistrza

O imprezach w Ustroniu mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Sezon wakacyjny w pełni, a co za tym idzie – sezon imprezowy. Kalendarz różnych wydarzeń w naszym mieście, który został przyjęty na wiosnę, jest realizowany.

Imprezy w Ustroniu można podzielić na trzy kategorie: kulturalne, sportowe i inne. Wydarzenia kulturalne odbywają się głównie w dwóch lokalizacjach, czyli na rynku i w amfiteatrze. Już od paru lat przyjęliśmy takie założenie, że większe imprezy będą organizowane w amfiteatrze i to głównie w terminach piątkowo-sobotnich, zaś inne imprezy, zwłaszcza te mniejsze, na rynku. Od momentu jego powstania bardzo dużo wydarzeń w sezonie przeprowadzanych jest właśnie na nim. Są to imprezy stowarzyszeń, różnych organizacji, a także miejskie. Amfiteatr natomiast to już większe wyzwanie organizacyjne, gdzie odbywają się duże imprezy, koncerty oraz te sztandarowe wydarzenia, czyli otwarcie sezonu uzdrowiskowego i ustrońskie Dożynki.

Imprezy sportowe to cała plejada różnego rodzaju zawodów i współzawodnictw odbywających się w różnych miejscach. Mamy tu imprezy rowerowe, biegowe, turnieje, gry zespołowe. Od paru lat w naszym mieście coraz większą popularnością cieszą się sporty ekstremalne, do których zaliczyć możemy triathlon, duathlon, Uphill MTB Beskidy, Barbarian Race, czy też Piekło na Czantorii. Choć są również imprezy bardziej rekreacyjne, jak np. Rodzinny Rajd Rowerowy czy weekendowe wycieczki piesze i rowerowe wraz z przewodnikiem, organizowane dla amatorów sportu.

Oprócz tych imprez kulturalnych i sportowych mamy także te organizowane z okazji rocznic, tematyczne, upamiętniające czołowe postacie naszego miasta. Dodatkowo, mamy także możliwość wzięcia udziału w tradycyjnym już Tygodniu Zdrowia, w wydarzeniach charytatywnych, przygotowywanych np. przez stowarzyszenie „Można Inaczej".

Tegoroczny kalendarz imprez jest bardzo bogaty i myślę, że do końca sezonu wakacyjnego i później każdy może znaleźć dla siebie coś ciekawego. Choć większość tych imprez odbywa się w weekendy, mamy na uwadze nie tylko turystów i kuracjuszy, ale też mieszkańców, tym bardziej, że większość tych imprez jest nie biletowanych. Dodatkowo, wydarzenia dziejące się w Ustroniu odbywają się w różnych miejscach, więc można się wybrać na te, które są dla nas dogodne lokalizacyjnie. Spartakiada Dzielnic była tego świetnym przykładem. Poza tym, to też okazja, aby się zintegrować i dobrze pobawić. **(aj)**

ZGŁOSZONE PROJEKTY

360 tys. do podziału na 9 osiedli, czyli 40 tys. do wydania, na co tylko chcą mieszkańcy. Projekt musi jedynie spełniać pewne kryteria, z których najważniejszymi są: czas realizacji w ciągu roku i niegenerowanie kosztów eksploatacji. Musi też znaleźć poparcie u mieszkańców, bo to oni w głosowaniu decydują, które wnioski z każdej dzielnicy zostaną zrealizowane.

Poniżej część II propozycji mieszkańców. Po weryfikacji, która potrwa do 31 sierpnia, będzie wiadomo, które z nich poddane zostaną pod głosowanie zaplanowane na okres od 1 do 14 września.

USTROŃ LIPOWIEC

BUDOWA ŚCIEŻKI ROWEROWEJ JAKO ŁĄCZNIKA UL. PRZETNICA - FRAGMENT ŁĄCZĄCY CZĘŚĆ UL. PRZETNICA OD STRONY UL BERNADKA Z CZĘŚCIĄ UL. PRZETNICA BIEGNĄCEJ OD STRONY CMENTARZA (DAWNY ŻÓŁTY SZLAK NA RÓWNICĘ)

Prace mają polegać na: robotach ziemnych – wyrównaniu i oczyszczeniu terenu oraz utwardzeniu ścieżki klińcem, tłuczniem (tam gdzie wymaga), naniesienie na mapy jako teren rowerowy. Szerokość ścieżki 1 - 2 m długość 370 metrów. Łącznik pozwoli na skrócenie drogi dla rowerzystów – odciąży ul. Lipowską, uatrakcyjni okolicę, poprawi bezpieczeństwo stwarzając rowerzystom odrębną strefę ruchu.

Nazwa osiedla: Lipowiec
Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł
Lokalizacja: Działka 1456/1

„ORLE GNIAZDO": PLATFORMA WIDOKOWA ZE STACJĄ METEOROLOGICZNĄ ORAZ MIERNIKIEM CZYSTOŚCI POWIETRZA NA LIPOWSKIM GRONIU

Budowa punktu widokowego o powierzchni 12 m² (6 m długości, 2 m szerokości) w okolicach szczytu Lipowskiego Gronia. Punk widokowy powinien zostać wyposażony w lunetę pozwalającą na obserwację panoramy Śląska Cieszyńskiego. Przy platformie powinien być zamontowany maszt (słup) wraz ze stacją meteorologiczną, miernikiem czystości powietrza oraz kamerą skierowaną na Osiedle Lipowiec. Urządzenia powinny być wyposażone w niezależne zasilanie (solarne) i podłączone do sieci internetowej – opcjonalnie zintegrowane ze stroną Miasta – wyświetlać widok oraz odczyty z mierników i stacji.

Nazwa osiedla: Lipowiec
Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł
Lokalizacja: Lipowski Groń 49°44'08.5" N 18°50'33.2" E (Okolice)

ROZTAŃCZONE PRZEDSZKOLE

„Roztańczone Przedszkole" to projekt doposażenia Przedszkola nr 5 w Ustroniu w sprzęt muzyczny, nagłośnieniowy, fotograficzny oraz stroje do tańców dla lipowskich przedszkolaków. W ramach projektu planuje się zakup: profesjonalnego zestawu muzycznego z wieżami, zestawu nagłośnieniowego z 2 mikrofonami, cyfrowego aparatu fotograficznego oraz spódniczek, serdaków sukienek baletowych, T-shirtów z nadrukiem, kostiumów biedronki, pajacyka i strojów siatkarskich dla dzieci. Wyposażenie to uatrakcyjni organizowane w przedszkolu zajęcia artystyczne, tj. muzyczne, rytmiczne, taneczne, teatralne, sportowe, jak również uroczystości i imprezy środowiskowe. Umożliwi to rozwój zainteresowań dzieci i dokumentowanie ich umiejętności. Realizacja projektu pozwoli też na ciekawe zaprezentowanie się przedszkolaków w imprezach miejskich czy udział w rożnych konkursach i spartakiadach sportowych. Tym samym podniesie to nie tylko poziom zajęć edukacyjnych, ale również prestiż placówki.

Nazwa osiedla: Lipowiec
Szacunkowy koszt projektu: 19.514 zł
Lokalizacja: Przedszkole nr 5 w Ustroniu, ul. Lipowska 127

BEZPIECZNY LIPOWIEC - MIEJSCA POSTOJOWE DLA SAMOCHODÓW NAD WISŁĄ

Budowa miejsc postojowych na części działki 1351/1. Budowa miejsc postojowych polegałaby na utwardzeniu terenu poprzez nawiezienie klińca oraz tłucznia i rozciągnięcie na długość ok. 26 m i szerokość 10 m.

Nazwa osiedla: Lipowiec
Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł
Lokalizacja: Części działki 1351/1

NOWOCZESNA SZKOŁA

Projekt „Nowoczesna szkoła" ma umożliwić uczniom Szkoły Podstawowej nr 5 poznanie samego siebie i otaczającego świata oraz rozwój intelektualny, emocjonalny i fizyczny przez wprowadzenie do procesu edukacyjnego nowoczesnych pomocy naukowych na każdym etapie edukacyjnym. Ciekawe, interesujące i angażujące wszystkie zmysły prowadzenie zajęć ma uczyć zasad zdrowej współpracy, stwarzać warunki do uczestniczenia w zajęciach i zabawie wszystkim dzieciom bez względu na indywidualne możliwości, pozwalać na płynne przejście od stymulowania zmysłów odgłosami, szumami, obrazami do ruchu całego ciała.

Nazwa osiedla: Lipowiec
Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł
Lokalizacja: Szkoła Podstawowa nr 5 w Ustroniu, ul. Szkolna 1

MODERNIZACJA KLATKI SCHODOWEJ W REMIZIE OSP USTROŃ LIPOWIEC

Projekt dotyczy wymiany balustrady oraz wykonanie i montaż pochwytów przyściennych ze stali nierdzewnej na klatce schodowej budynku. Wykonanie cokołu żywicznego na całej długości ścian klatki schodowej budynku. Całość robót zapewni większe bezpieczeństwo użytkowników budynku remizy oraz poprawi wygląd estetyczny klatki schodowej.

Nazwa osiedla: Lipowiec
Szacunkowy koszt projektu: 13.010 zł
Lokalizacja: Ustroń, ul. Lipowska 116

(cdn.)

15 lipca na skrzyżowaniu ulic Dominikańskiej z Katowicką doszło do kolizji. Kierująca samochodem osobowym volvo 42-letnia mieszkanka Tychów zderzyła się z wyjeżdżającym z drogi podporządkowanej volkswagenem LTE 45, którym kierował 51-letni mieszkaniec Ustronia. Okazało się, że kobieta miała 1,8 promila alkoholu we krwi, mężczyzna zaś - 0,25 promila. Sprawę badają policjanci z Ustronia. Fot. W. Herda

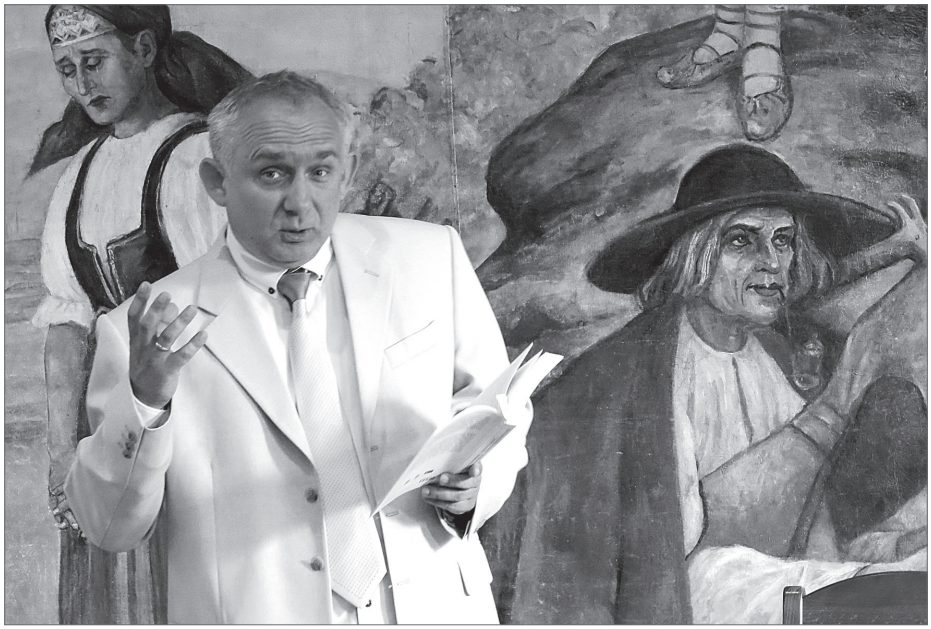

M. Rembierz mówił o pedagogii miłosierdzia. Fot. A. Jarczyk

SIŁA DŹWIGAJĄCA CZŁOWIEKA

W dzisiejszym, coraz bardziej zlaicyzowanym świecie, miłosierdzie nie jest wygodnym pojęciem ani też aktem działania. A jednak wybrzmiewa ono dosadnie w wypowiedziach oraz gestach papieża Franciszka. O kategorii miłosierdzia w papieskim nauczaniu mówił w zeszłym tygodniu dr Marek Rembierz w ramach odbywającego się XIII Festiwalu Ekumenicznego.

W środę popołudniu do Czytelni Katolickiej przy parafii pw. św. Klemensa przybyło grono osób, które chciały wgłębić się w papieskie przesłanie o pedagogii miłosierdzia. Problematykę tę przybliżał dr Rembierz, który wskazywał na trudności, z jakimi musi zmagać się obecna głowa Kościoła katolickiego.

– Tematem aktualnym jest myśl papieża Franciszka kładąca akcent na kategorię miłosierdzia, czyli sztukę kształtowania i urzeczywistniania miłosierdzia. To jest, w myśli Franciszka, w jego gestach i działaniach, zespolone z kształtowaniem ekumenicznej otwartości i z wyjściem na peryferia. Kategoria peryferii odgrywa bardzo istotną rolę – wychodzimy poza swój świat, w którym czujemy się dobrze, wychodzimy w świat, który stanowi dla nas wyzwanie. Ta myśl papieża o kształtowaniu postawy miłosierdzia to ewangeliczne odczytanie przesłania – mówił podczas swojego wykładu Rembierz.

Już na samym początku wskazał na działalność ks. Blachnickiego, której kontekst połączony jest z działalnością papieża Franciszka. Tak jak ks. Blachnickiego oskarżano o protestantyzację, tak obecnie co niektórzy atakują papieża.

– Gdy ktoś jest prorokiem swego czasu, atakują go w ten właśnie sposób. Dlaczego? Bo papież przełamuje pewien sposób myślenia i mówienia. Zmienianie języka u papieża Franciszka w dużej mierze dotyka kategorii miłosierdzia. I wokół niej toczy się dość duża debata. W encyklice o Bożym Miłosierdziu Jana Pawła II można znaleźć takie stwierdzenie, że kategoria miłosierdzia jest wypierana nie tylko z kultury, ale i z religii. Jest to forma zeświecczenia mentalności, która nie dopuszcza miłosierdzia. Można tu powiedzieć, że papież Polak wyprzedzająco odparł ataki na kategorię miłosierdzia. Ukazał też, że miłosierdzie to siła dźwigająca człowieka – wskazywał Rembierz w trakcie wykładu.

Prowadzący spotkanie odniósł się do problemu migracji, a co za tym idzie – do problemu niewolnictwa, które współcześnie rozprzestrzeniło się na szeroką skalę. Dostrzegł to papież Franciszek, który w pierwszą swoją pielgrzymkę udał się na wyspę, do której dobijają, albo i nie dobijają, uchodźcy. Ten problem jest niewygodny, a świat woli wskazywać na sprawy mniej skomplikowane. Miłosierdzie odsuwane jest na dalszy plan, a głowa Kościoła katolickiego atakowana za to, że je zbyt mocno akcentuje.

– Niedawno nastąpił inny problem: papież udał się na obchody 500-lecia Reformacji. Katolicy protestowali przeciwko takiemu stanowi rzeczy, choć protestować powinni protestanci. De facto ich święto zamieniło się w szerzenie idei jedności chrześcijan. Papież wykazał się pokorą, nie był tam osobą pierwszoplanową. Podobnie uczynili protestanci, dzięki czemu zostawiono miejsce na działanie Boga, dla duchowej manifestacji jedności – wyjaśniał Rembierz.

Po godzinnym wykładzie nastąpiła krótka dyskusja, a chętni mogli się wpisać w księdze pamiątkowej, uwieczniając swoją obecność w ustrońskiej parafii podczas festiwalu.

Agnieszka Jarczyk

EKO PROJEKT

UCHWAŁA ANTYSMOGOWA

7 kwietnia Sejmik Województwa Śląskiego przyjął uchwałę antysmogową. Oznacza to, że od 1 września obowiązywać będą nowe zapisy.
Kontynuujemy publikację najczęściej zadawanych pytań z tym związanych. Teraz część druga.

Zamierzam wybudować dom, który będzie ogrzewany kotłem na paliwo stałe (węgiel lub pellet). Co oznaczają dla mnie zapisy uchwały antysmogowej?

Jeśli eksploatacja kotła nastąpi po 1 września tego roku, trzeba zamontować kocioł klasy 5 (taki, który posiada certyfikat wydany zgodnie z normą PN-EN 303-5:2012) lub kocioł spełniający wymogi ekoprojektu (zgodnie z rozporządzeniem Komisji Europejskiej).

Użytkowany przeze mnie kocioł niedługo nie będzie się już nadawał do użytku. Od kiedy obowiązują mnie wymogi uchwały antysmogowej?

Jeśli wymiana kotła zaplanowana jest po 1 września 2017 roku, będzie trzeba wymienić kocioł na klasę 5 (posiada certyfikat wydany zgodnie z normą PN-EN 303-5:2012) lub na kocioł spełniający wymogi ekoprojektu (zgodnie z rozporządzeniem Komisji Europejskiej). Przed tą datą nie obowiązują regulacje. Należy jednak mieć na uwadze, że zamontowany przed 1 września br. kocioł niespełniający norm emisyjnych będzie mógł być użytkowany maksymalnie 8 lat (do końca 2025 roku).

(cd. ze str. 1)

gdy ona zajmuje się domem, naszym synem, ja mogę popracować.

Jakie techniki wykorzystujesz w swojej pracy?

Wiesz, nie jestem wyuczonym artystą, który ma wiedzę w temacie technik. Moją techniką jest życie. Jeśli zobaczę coś ciekawego, np. jakieś zdarzenie, jakąś ładną twarz, to mnie inspiruje. Czasem mam taki problem, że zbyt długo wgapiam się w ludzi. Oni nie wiedzą o co chodzi, a ja wiem. Staram się przede wszystkim pokazać jakieś emocje, nie tylko martwą naturę, która nie specjalnie mnie zresztą interesuje. Takim moim znakiem rozpoznawczym jest dziurka od klucza, która symbolizuje przejście do innego świata. Nie każdy tam trafia, bo nie rozumie tego przesłania. Ostatnio ktoś się mnie zapytał, czy przez tę dziurkę kogoś podglądam. A ja mówię: „Tak, podglądam wszystko to, czego inni nie widzą".

RZEŹBA Z BŁYSKIEM W OKU

Twoje rzeźby są charakteryzowane jako magiczna forma przedstawienia świata, pewnego rodzaju fantasy. To, co mówisz, bardzo się z tą oceną pokrywa. Powiedz, jak w ogóle odbierasz postrzeganie siebie i swoich prac przez ludzi, kiedy uważają cię za artystę wielkiego formatu?

W ogóle nie czuję się takim artystą. Dlatego też nie lubię dużych wystaw, tego splendoru. Byłem zaproszony do Ochorowiczówki, gdzie przybyło wiele osób z tej sfery artystycznej. Tak się stało, że o tym wydarzeniu całkiem zapomniałem, ze swojej winy, bo podczas pracy tak mi czas umyka, że nie wiem nawet, jaki jest dzień tygodnia.

A czy zainteresowani twoimi pracami dzwonią do ciebie?

To rożnie. Ogólnie, nie reklamuję się, nie ogłaszam na forach. Przeważnie jest tak, że ktoś zobaczy moje prace w danym miejscu, jeśli się mu spodobają to szuka ze mną kontaktu. Czasem też moi koledzy proponują komuś, że to ja wykonam daną rzeźbę. Wolę właśnie taką reklamę. Wolę po cichu robić swoje.

Choć są artyści, którzy - robiąc swoje - uczestniczą w bankietach w blasku fleszy.

No tak, są, ale wiesz, czym to skutkuje? Z biegiem czasu przestają skupiać się na tym, na czym powinni, tylko tracą czas na takie reklamowanie się. A pracownia stoi pusta...

Czyli bardziej lubisz przebywać w pracowni sam na sam z kawałkiem drewna?

Tak. Większość ludzi, może nawet i ty, czuje się wolna na zewnątrz. A u mnie jest odwrotnie. Czuję się wolny, kiedy zamknę się w mojej pracowni, wyłączę telefon, nikt mi nie przeszkadza. Robię, co chcę i wtedy czuję się wolny.

A co w przypadku plenerów, choćby tego, który co roku odbywa się tu, w Ustroniu? Przecież jesteś wśród innych ludzi, artystów, otaczają cię dźwięki z różnych stron...

Ale to jest zupełnie coś innego. W przypadku plenerów nie chodzi tak naprawdę o rzeźbę, tylko o ludzi. Ważne jest to, z kim się spotykamy. Wtedy widzimy się z osobami, które mieszkają w różnych zakątkach Polski i nie tylko i rozmawiamy, a przy okazji tworzymy. Dzielimy się swoją wspólną pasją. Poza tym, ten nasz Park Kuracyjny wygląda teraz zupełnie inaczej dzięki tym rzeźbom plenerowym.

Te plenery są przeważnie tematyczne, a ty mówiłeś, że lubisz tworzyć z głowy. Czy łatwo przychodzi ci rzeźbienie czegoś, co jest narzucone?

Powiem tak, potrafię zrobić właściwie wszystko. A jeśli chodzi o plenery to organizator narzuca temat i trzeba się dostosować, w mniejszym bądź większym stopniu. Im dokładniej, tym lepiej. Jeśli ktoś wie, że nie wykona rzeźby w danym temacie, nie przyjeżdża.

Czy w związku z tym, że znacie wcześniej temat, przygotowujesz się do tych plenerów?

Wcześniej, kiedy miałem mniejsze doświadczenie, bardzo skupiałem się na projektach. Chciałem, żeby wszystko było perfekcyjne. Ale w pewnym momencie przestałem. Otóż, pojechałem na plener z wcześniej przygotowanym projektem, w którym założyłem, że drzewo będzie miało odpowiednie wymiary, tylko że w rzeczywistości było mniejsze. Wtedy wszystko legło w gruzach i trzeba było improwizować. Teraz robię tak, że wpierw patrzę, jaki mam materiał, a później dopasowuję do tego rzeźbę. To jest tak jak z ludźmi. Najpierw trzeba poznać człowieka od środka, bo wtedy się go lepiej zrozumie.

Tworzysz rzeźby tylko drewniane?

Tak, ale do tych rzeźb dodaję elementy metalowe po to, aby przełamać to drewno. No i klucze, które montuję, też są z metalu. One są takim wytrychem do tajemnicy, taką kropką nad „i" w mojej twórczości. Poza tym, czasem robię tak, że niszczę rzeźbę, aby stworzyć z niej coś innego. Można powiedzieć, że jestem panem tego kawałka i on mnie słucha. Albo i nie.

To trochę tak jak z dzieckiem, któremu trzeba poświęcić więcej czasu.

O właśnie, z drzewem jest jak z dziećmi. Trzeba im poświęcić dużo uwagi, dużo cierpliwości i wtedy może z tego coś wyjść. Jeżeli drewna odpowiednio nie potraktujesz, praca pójdzie na marne. Dla mnie zresztą drewno to coś więcej niż tylko drewno. A tak a propos, wiesz jaką miałem najgorszą sytuację w życiu?

Jaką?

Zrobiłem z drewna krzyż i Chrystusa w skali 1:1. Miał zawisnąć w czeskiej kaplicy. Przyjechali lawetą, załadowaliśmy osobno krzyż i Jezusa, i pojechaliśmy na montaż do tej kaplicy. Tam położyliśmy Jezusa na krzyżu, był młotek i gwoździe. Wręczyłem je tamtejszemu proboszczowi i mówię mu: „Proszę". On tego nie zrobił. Powiedział, że nie da rady. Musiałem więc to zrobić, przybić Jezusa do krzyża. A do tego, za każdym uderzeniem młotka rozlegało się takie wielkie echo. Nigdy tego nie zapomnę, do dziś mam ciarki jak sobie to przypominam.

Tak, to musiało być wielkie przeżycie, choć właściwie nie jestem pewna, czy przeżycie to dobre określenie.

To takie doświadczenie, które stale mi towarzyszy w trakcie pracy.

O właśnie, doświadczenie. Wszystkim nam towarzyszy, tylko nie zawsze potrafimy wyciągnąć z niego głębszy sens. Powiedz jeszcze, jakie są twoje plany na najbliższą przyszłość?

Generalnie ja nie planuję. Żyję na spontanie. Ale teraz mam jeden plan. Zaczynam budowę „Speculum animo". To zwierciadło duszy wyrzeźbione z powiększonego zdjęcia do 22 cm średnicy ażurowej kopii tęczówki oka ludzkiego, osadzonej w drewnianym okulusie, zainstalowanym w statywie okutym brązem po to, by za każdym razem, gdy światło rozleje się na dnie tęczówki, na zawsze zatrzymać spojrzenie bliskiej osoby w witrażu duszy z błyskiem słonecznego światła niosącego życie. To tak w wielkim skrócie, bo sam nie wiem co z tego wyjdzie.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: **Agnieszka Jarczyk**

KOLOROWO NA CZANTORII

Oko w oko z bizonem. Fot. E. Depta

Nie takie straszne te węże. Fot. E. Depta

Beskidzka Indianka. Fot. E. Depta

W ubiegły weekend, 14-16 lipca Wielka Czantoria przyciągała nie tylko pięknymi widokami i górskim powietrzem. Przyciągającą tłumy atrakcję stanowił festiwal Góra Kolorów i Etnopole, kolorowe i radosne święto Czantorii.

W ciągu trzech dni, w godzinach 10.00-18.00, na tych, którzy wspięli się bądź wyjechali na górę, czekały liczne rozrywki. Co prawda, niemal do wszystkich trzeba było czekać w kolejce, nie wyglądało jednak na to, by kogokolwiek to zniechęcało. W okolicach szczytu wyciągu rozstawiły się stoiska między innymi z rękodziełem, takim jak biżuteria z naturalnych kamieni, rzeźba czy wyroby z koronki, były też pyszne istebniańskie kołacze, napary z beskidzkich ziół, a nawet wino z lokalnej winnicy. Nie było jednak tylko regionalnie i lokalnie, ale też bardziej światowo. Wioska indiańska, która rozbiła się w pobliżu, oferowała rozrywki przede wszystkim dla najmłodszych – łowienie ryb, łapanie węży czy poszukiwanie złota. Natomiast oferowana przez pięknie przebranych Indian możliwość upieczenia (oraz skonsumowania) placka na kiju przyciągała niezależnie od wieku.

Nie sposób było się nudzić, ponieważ nieustannie coś się działo. Puszczano wielkie bańki, najmłodsi (i nie tylko) mogli pomalować twarze, grała muzyka, odbyły się liczne warsztaty i pokazy, a wśród nich: pokazy serowarstwa, degustacja win i naturalnych soków, pokazy tańca, warsztaty origami i wyplatania z wikliny, zajęcia z jogi na zielonej łące. Nie sposób pominąć też atrakcji muzycznych: występów wykonawców z SING IT OUT, podopiecznych Akademii Esprit i zespołów folkowych, grających muzykę z różnych stron świata: Goralska Hora, Czeremszyna, Honky Tonk Brothers, Dikanda. Trwało również malowanie muralu z okazji 50. rocznicy powstania kolei linowej na Czantorii. W niedzielę wyjątkowo malownicze eksplozje kolorów przyciągnęły zarówno czynnych uczestników, jak i gapiów. Tych pierwszych można było z łatwością rozpoznać – po zabawie polegającej na wspólnym rozrzucaniu kolorowego pyłu byli szczęśliwi i pokryci wielobarwnymi plamami praktycznie od stóp do głów. Od razu widać było, że zabawa przednia!

A gdy kogoś znużyły atrakcje, mógł po prostu położyć się na leżaku, czy bezpośrednio na trawie na górskim stoku i rozkoszować latem – w tym mogła przeszkodzić co najwyżej kapryśna pogoda.

Organizatorem festiwalu była Kolej Linowa Czantoria przy współudziale EtnoChaty Topolej i Miasta Ustroń.

Ewa Depta

WSPOMNIENIE O PIOTRZE SZUBIE

Cierpienie ludzkie to stan, który związany jest ściśle z ziemską egzystencją człowieka. Nie każda osoba ma to szczęście, aby uniknąć bólu będącego czymś, zdawałoby się niesprawiedliwym, krzywdzącym, powodującym wielkie spustoszenie w doczesnej wędrówce. Chociaż niektórzy twierdzą, że bez bólu i cierpienia nie istniejemy, podobno one uszlachetniają, to jednak bardzo trudno jest przyjąć taką interpretację do wiadomości i do końca zrozumieć. Jedynie głęboka wiara, że są czymś przejściowym, być może mającym jakieś znaczenie dla ludzkości po śmierci, jest w stanie złagodzić negatywne uczucia z nimi związane.

Cierpienie jest świątynią,
w której Bóg chce być
z człowiekiem sam na sam.
ks. Julius Schieder

Ustroniak z wyboru, śp. Piotr Szuba przez ostatnie pół roku został bardzo dotkliwie doświadczony ogromnym cierpieniem. Odszedł 10 lipca 2017 r. w Szpitalu w Bielsku-Białej na Oddziale Opieki Paliatywnej, przeżywszy tylko 65 lat. Urodził się 20 stycznia 1952 r. w Siemianowicach Śląskich jako syn Alojzego i Elżbiety z domu Brewko. 42 lata temu wstąpił w związek małżeński z Wandą Szturc. Z tego związku urodziło się dwoje dzieci – starszy syn Mirosław i młodsza córka Agnieszka. Zostali szczęśliwymi dziadkami wnuczki i dwóch wnuków. Z najbliższymi zamieszkiwali w Ustroniu przy ul. Ogrodowej.

Zmarły od grudnia 1986 r. prowadził na terenie Ustronia Firmę Prywatną Piotr Szuba, zajmującą się robotami związanymi z budową dróg i autostrad oraz brukarstwem. W drodze przetargów, na zlecenie burmistrza miasta, pełnił niejednokrotnie funkcję inspektora nadzoru nad zadaniami związanymi z utrzymaniem dróg i mostów. Dziełem tej firmy są kostki brukowe na osiedlach mieszkaniowych, alejkach w miejskich parkach i chodnikach ulicznych, jak również na placu kościoła ewangelickiego i katolickiego, gdzie pozostawił wspaniałe ślady i tym samym wpisał się w krajobraz nie tylko ustrońskich parafii, ale i całego miasta. Wykonane chodniki i place wyróżniają się nie tylko jakością, kolorystyką, ale i wystudiowaną estetyką.

Jego pasją było kolekcjonerstwo, szczególnie starych widokówek, których posiadał najwięcej w swoich zbiorach z kręgu tutejszych zbieraczy. Należał do grupy kolegów mających w planach wydanie w najbliższej przyszłości publikacji pn. „Ustroń w starej fotografii" . To także hojny sponsor. Dofinansowywał priorytetowe ustrońskie wydawnictwa, a także wiele imprez kulturalnych. Często można go było spotkać na lokalnych drogach jadącego dziesiątki kilometrów na rowerze. Kochał przyrodę. Był bardzo sympatycznym mężczyzną, otwartym na ludzi, człowiekiem życzliwym, skromnym jak na przedsiębiorcę, w razie potrzeby pomagającym wszystkim, którzy oczekiwali jakiegokolwiek wsparcia.

Uroczystość żałobna odbyła się 13 lipca br. w kościele ewangelickim ap. Jakuba Starszego, a prowadził ją proboszcz z Brennej, ks. Roman Kluz. Jako podstawę kazania wybrał bardzo trafny przykład męki Hioba, porównywalnej do cierpienia bohatera wspomnienia, który, jak już wcześniej podałam, niestety przez ostatnie sześć miesięcy zmagał się z nieuleczalną chorobą i niewyobrażalnym bólem. Kresem każdego cierpienia jest śmierć, ostatecznym wybawieniem, świadectwem wiary w miłość Bożą. Przeniesieniem w inny wymiar, gdzie zaczyna się nowe życie w krainie wiecznej radości, pozbawionej ziemskiego krzyża i udręki. W świątyni cierpienia Bóg chce pozostawać z każdym swoim wiernym sam na sam...

Piotr Szuba był osobą powszechnie znaną i szanowaną, dlatego też w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku, miejscowy cmentarz ewangelicki, towarzyszyły mu tłumy mieszkańców miasta – rodzina, współpracownicy, przedsiębiorcy, pracownicy samorządowi, przedstawiciele stowarzyszeń, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi. Pogrzeb grą na trąbkach uświetnił duet Greniów z Brennej. Wszyscy z pokorą i współczuciem oddali ostatni hołd jego pamięci, a my pozostajemy z nadzieją, że nasz krajan odszedł do domu, gdzie fale szumiące go niosą, do którego wszyscy sprawiedliwie zmierzamy, jedni tylko trochę wcześniej, inni natomiast później. Niech odpoczywa w spokoju po swych ciężkich trudach i znojach.

Elżbieta Sikora

BIBLIOTEKA POLECA:

Jeff Kinney
„Dziennik cwaniaczka: Biała gorączka"
Audiobook.
Czyta Wit Apostolakis - Gluziński

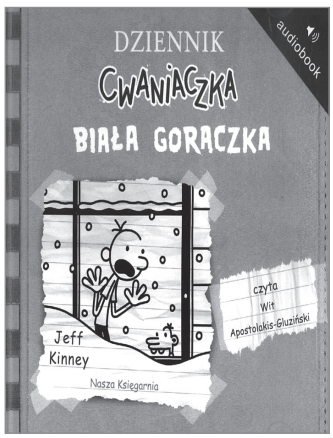

Co to znaczy mieć przechlapane? To oznacza dokładnie sytuację, w której znalazł się Greg Heffley. Bohater znakomitego cyklu Jeffa Kinney'a „Dziennik cwaniaczka" właśnie wpakował się w tarapaty. Nieźle nabroił, a dobrze wie, że za zniszczenie szkolnego mienia grożą kary. Czeka na wizytę policji, ale jednocześnie modli się o śnieg, bo tylko to może go teraz uratować. Posłuchajcie o śnieżycy stulecia, która wpędza Grega z jednych kłopotów w drugie. Kiedy opady nie ustają, Heffleyowie zostają odcięci od świata i to na Gregu ciąży odpowiedzialność za młodszego brata. A ten dzieciak potrafi być nieznośny, o czym Greg przekona się boleśnie na własnej skórze. Kolejna, szósta już odsłona niezwykle zabawnej serii, w której typowy nastolatek opowiada o swoich przygodach.

„Baśniowy pokoik"
Słuchowisko dla dzieci

Piesek Czaruś mieszka ze swoim tatą i bratem w zagrodzie. Choć żyje w budzie jak pączek w maśle, marzy o baśniowym pokoiku i zabawie w miejsce nudnych obowiązków. Nie chcąc nikogo słuchać, udaje się w samotną podróż do Miasta Róż, by tam boleśnie uświadomić sobie, że nie ma nic za darmo i doświadczyć na własnej sierści, że wyrzuty sumienia gryzą niczym pchły… Czy Czaruś posłucha tajemniczego Białego Kotka i czy zdecyduje się na powrót do domu? Baśniowy pokoik to słuchowisko dla dzieci od 3 lat, które powstało na podstawie spektaklu Teatru Dobrego Serca z Warszawy. Autorem scenariusza i reżyserem słuchowiska jest Jerzy Latos, którego usłyszeć można na płycie obok Pauliny Dulli-Latos. Muzykę skomponował Krzysztof Maciejowski, dzięki któremu opowieść zyskała nastrój francuskiego musicalu.

BIBLIOTEKA W WAKACJE

W okresie wakacyjnym (lipiec i sierpień) Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły zaprasza w godzinach:

PONIEDZIAŁEK:	8.00 - 16.00	PIĄTEK:	8.00 - 15.00
WTOREK:	8.00 - 15.00	SOBOTA :	8.00 - 12.00
ŚRODA :	12.00 - 18.00	(tylko Wypożyczalnia Dla Dorosłych)	

Po naszymu...

Lidia Szkaradnik

Bajdurzyni ło kóniu,

kiery hań downi ciónгnył fure po Ustróniu, ale też ło kozie i wozie (cz. 4)

Łowiec i baranów też na miedzach było moc, dyć aji hań downi ludkowie prawili: „Gdo mo owce, tyn mo, co chce”. Tóż gazdowie mieli fajniacki miynso, skóry na kożuchy czy czopki, nó i wełne na rozmajtóm łoblyczke, łoto baji na sztrykowane kopyca. Trzeja było łuwiónzać barana na kóliku abo wegnać do koszora. U biydoków dycki była aspóń jedna koza, ta przeca wyżywiła sie czym popadnie, a dowała dobre mlyko.

Kole chałupy plyntło sie zowdy moc gowiedzi: biołych, czornych, brónzowych abo strokatych kur z kohótym, kiery dycki szumnie śpiwoł. Gynsi a kaczki toplały sie w kowiorze. Narobiły moc larma, nale za to było miynso, kiere szło sprzedać na torgu abo zjeś, jak przyszły świynta. Piyrzi łod gynsi przydało sie na pierziny. Przeca jesi jyny gazdowie mieli cery w dóma, to trzeja było przirychtować wyprawe. Dziecka pasły gynsi i kaczki, a musiały dować na nich pozór, coby ty beskuryje nie zeszmatłały zogónów. Ponikiedy zawiyrało sie gowiydź w koszorze.

W chlywku chowało sie babucia, a jak już taki bagón był podarzóny i mioł szpyrke na sztyry palce, to przed świyntami, w grudniu gazdowie robili zabijaczke. Było to prowdziwe świynto – kaj sie podziwoł, pełno jelit, leberek i precwórsztu, a szmolca i szpyrki musiało starczyć aspóń do wiosny. Na zabijaczke pozywało sie aji przocieli czy sómsiadów, coby se skosztowali tych dobroci abo chocioż pyrdelónki.

Z naszego na polski

fajniacko: bardzo dobrze*: Fajniacko żeś mi zreperowoł bicygiel.*

toplać sie: brodzić w wodzie, kąpać się*: Nie toplej sie tela, bo dostaniesz ryme.*

kowior: mały stawek*: Dlo tych piynci gynsi taki kowiorek starczy.*

beskuryja: przezwisko*: Ta beskuryja łokropnie mocno (o koniu).*

larmo: hałas, krzyk*: po co robisz takie larmo, jak sie nic takiego nie stało.*

babuć: świnia*: Tego babucia zabijymy na Gody.*

pyrdelónka: wywar z gotowanych kaszanek i salcesonów*: Pyrdelónka to było masno zupa i trzeja jóm było doprawiać pieprzym.*

Tekst ukazał się w Kalendarzu Ustrońskim 2013, wydanym przez Galerię na Gojach.

W dawnym USTRONIU

Tym razem przedstawiamy bardzo ciekawe zdjęcie z początku lat 60. XX w. Fotografię wykonano na terenie Kuźni, której zabudowania (powstałe jeszcze dla Arcyksiążęcego Zakładu Budowy Maszyn) widać na pierwszym planie. Po lewej stronie dostrzegamy budynki małego osiedla robotniczego „Donatówka”, za nimi na prawo widoczna jest kamienica mieszkalna z lat 80. XIX w., wybudowana dla dyrekcji ustrońskiej fabryki, w której zamieszkiwał sam patron Muzeum Ustrońskiego – Jan Jarocki. Nieco dalej widać jeszcze nie otynkowany blok mieszkalny, wybudowany przez Kuźnię w ramach powojennej inicjatywy, mającej na celu poprawę warunków bytowych jej pracowników. Warto tu dodać, iż w ciągu niespełna dwóch dekad zakład oddał do użytku w różnych rejonach centrum Ustronia 105 mieszkań, tj. 312 izb. Jeszcze bardziej na prawo podziwiać możemy dawną willę Landsbergerów i Weissów, powstałą u schyłku lat 20. XX w., mieszczącą się przy obecnej ul. Dworcowej 1, a za nią znajdujemy dworzec kolejowy oraz niewielki fragment Magazynu Głównego Kuźni. W środkowej części fotografii widzimy od tyłu dawne zabudowania piekarni i restauracji Pustelników oraz sklepu towarów mieszanych i przemysłowego Andrzeja Szczepańskiego (przejęte przez PSS „Społem”). **Alicja Michałek**

PRAWDA I PIĘKNO

W poniedziałkowy wieczór raczej nie zdarzają się uroczystości z udziałem znakomitych gości, kolacje z przyjaciółmi, artystyczne i duchowe wydarzenia, jednak dzięki Chrześcijańskiemu Stowarzyszeniu Ekumenicznemu mogliśmy uczestniczyć w wyjątkowym spotkaniu, które miało miejsce właśnie w poniedziałek, 10 lipca w Czytelni Katolickiej przy parafii św. Klemensa w Ustroniu - wernisażu wystawy prac Wojsława Suchty i Kaziemierza Heczko pt. „Religia w fotografii”.

Do licznie przybyłych, w tym proboszcza ks. Wiesława Bajgera, jego poprzednika ks. kan. Antoniego Sapoty, prezesa Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego Marcina Janika i jego długoletniego poprzednika Arkadiusza Gawlika, zwróciła się Maria Nowak, która przypomniała ważne wydarzenie w historii Ustronia, jakim był przelot Jana Pawła II nad Hermanicami w 1995 roku. To nie był taki zwykły przelot w drodze na Kaplicówkę. Papież chciał tam być, chciał znaleźć się wśród rozmodlonej młodzieży, która obozowała w namiotach wojskowych przy budowanym kościele dominikanów, wiedział jednak, że nie jest panem swojego czasu. Czekały na niego tłumy, biskupi katoliccy i ewangeliccy, dzień po wyniesieniu na ołtarze św. Jana Sarkandra. Stąd zachowana korespondencja Jana Pawła II z ojcem Janem Górą na temat tego, czy uda się pozdrowić młodych zebranych na hermanickiej łące. Opis tego wydarzenia znajduje się w Gazecie Ustrońskiej nr 22 (199)/95.

Ukochany przez Polaków Karol Wojtyła słynął z zachowań wykraczających poza etykietę, ale tylko raz zmienił trasę, pozdrawiał wiernych ze śmigłowca i zrzucił im różańce, a jedynym fotoreporterem, który był świadkiem tego wydarzenia, był redaktor naszej Gazety Ustrońskiej - Wojsław Suchta. Każda gazeta i agencja, która chciała napisać o bezprecedensowym błogosławieństwie Jana Pawła II, musiała poprosić o zdjęcia fotoreportera lokalnego tygodnika.

Tamta wizyta papieża w Polsce miała wymiar ekumeniczny, tak jak festiwal, w ramach którego odbył się wernisaż opisywanej wystawy i tak jak przedstawiona przez Wojsława Suchtę kolekcja zdjęć. Można było zobaczyć na nich katolickie i ewangelickie nabożeństwa, prawosławne świątynie i żydowskie cmentarze. Oglądanie miejsc, ludzi i wydarzeń z Ustronia, ale też z wielu innych miast Polski, było przyjemnością, zwłaszcza z komentarzem autora, który jakby nie zauważał wrażenia, jakie zrobiły jego fotografie. Skromność jest też cechą Kazimierza Heczko, więc i on nie rozwodził się długo nad swoimi pracami.

Pragnieniem budowniczych świątyń przedstawionych na zdjęciach było osiągnięcie piękna, a przecież wiemy od Platona, że „Piękno jest blaskiem prawdy”. Gdy dodać do tego piękno samych fotografii, zbliżamy się do sacrum, co nie przeszkadza w delektowaniu się finezyjnymi kanapkami, przygotowanymi dla gości wernisażu. Rozmowy trwały jeszcze długo po zakończeniu części oficjalnej. Tekst i foto: **Monika Niemiec**

W ŚWIECIE KOLORU I WYOBRAŹNI

Organizowana przez Muzeum Marii Skalickiej Letnia Akademia Artystów tego roku łączy się z tematyką malarstwa naiwnego. W jej ramach 13 i 14 lipca w muzeum odbywały się warsztaty dla dzieci „W świecie malarstwa naiwnego”, prowadzone przez Dariusza Gierdala.

– Inspiracją warsztatów jest sztuka naiwna, sztuka artystów nieprofesjonalnych, którzy tak naprawdę tworzą z głębokiej potrzeby tworzenia. Nie przejmują się oni w swoich dziełach jakimiś zasadami perspektywy, czy też wielkością poszczególnych elementów. Grunt, żeby to było prawdziwe i odpowiadało ich normom estetycznym. Najważniejszym elementem, który bardzo często występuje w sztuce nieprofesjonalnej, jest bardzo duża intensywność kolorów i przede wszystkim wielość elementów. No i fantazja, to jest tutaj najfajniejsze. Na przykład „Celnik” Rousseau, jeden z pierwszych zauważonych artystów sztuki naiwnej, który nigdy w życiu nie widział dżungli, mieszkał pod Paryżem, swoje najlepsze obrazy tworzył pod wpływem zasłyszanych opowieści. Czy on miał możliwość zobaczenia dżungli? Nie. A to, co tworzył było absolutnie zupełnie niezwykłe i wyjątkowe – opowiadał D. Gierdal. – Dzieci mają bardzo podobną wrażliwość do twórców nieprofesjonalnych, więc myślę, że to będzie dla nich miła zabawa.

Zabawa była z pewnością, chociaż trzeba przyznać, że mali twórcy pracowali z wielką powagą i w skupieniu. Prowadzący zachęcał do używania mocnych, kontrastowych kolorów i wzbogacania prac w dużą ilość szczegółów, a więc nadawania im cech charakterystycznych dla malarstwa nieprofesjonalnego. Dzieci malowały farbami akrylowymi bądź pastelami, a także wycinały z bibuły i kolorowego papieru, dzięki temu prace szybko zaczęły zapowiadać się na imponujące oraz zróżnicowane. Pojawiały się na nich zwierzęta – koty (bardzo wiele kotów), konie, a także lwy i nawet jednorożce, drzewa i kwiaty, chmury, budynki, pojazdy i wreszcie Fryderyk Chopin grający na fortepianie. Takiego zaangażowania i wyobraźni nie powstydziliby się nawet najbardziej doceniani przedstawiciele sztuki naiwnej. **Ewa Depta**

Młodzi uczestnicy warsztatów wytężali wyobraźnię... Fot. E. Depta

...i w skupieniu przenosili na papier jej wytwory. Fot. E. Depta

„Ona lubi pomarańcze, ohoho!” Fot. A. Jarczyk

OGŁOSZENIA DROBNE

Przeceny i promocje na niektóre meble. Informacja w sklepie „Meble u Michała”. Ustroń, ul. Daszyńskiego 26a. (33) 854-24-71.

Sprzedam mieszkanie (potrzebny remont) 51,3 m^2 przy ul. Dworcowej w Ustroniu. Cena 139.000 zł. 501-401-012.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY - USTROŃ (33)854-53-98.

KOMANDOR - Cieszyn, ul.Stawowa 27 - szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0% 728-340-518, (33)854-22-57. www.komandor.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3 (33)444-60-40.

Drewno kominkowe.(33)854-47-10.

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, schodów, desek. Mocne lakiery, 20zł/m^2. 666-989-914.

Bagażówka - przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-478-108.

Spawanie, klejenie plastików. Ustroń, ul. Obrzeżna 9. 501-444-524.

Mieszkanie nowe, urządzone sprzedam. 515-286-714.

Sprzedam młodą kózkę oraz mleko kozie. (33) 858-75-74.

Masażysta podejmie współpracę z pensjonatem. 785-020-159.

Do wynajęcia mieszkanie - 4 pokoje i kuchnia. 784-830-331.

Malowanie dachów. 505-168-217.

KIERMASZ KSIĄŻKI

Podczas wakacji w piątki przed budynkiem Miejskiej Biblioteki Publicznej, a w razie niepogody w środku, odbywa się wakacyjny kiermasz książek używanych.

I ludzie twierdzą, że nie lubią disco polo. Fot. A. Jarczyk

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

20.07	18.00	Koncert organowy, *kościół ap. Jakuba Starszego*
22.07	18.00	Koncert sopranistki Magdaleny Hudzieczek -Cieślar, a po nim występ trębacza Jakuba Gazdy, *kościół ap. Jakuba Starszego*
22.07	18.00	Zaczarowany Świat Operetki i Musicalu, *amfiteatr*, cena biletu: 25 zł
22.07	20.30	Inwazja Gwiazd z Hotelem Ziemowit, *rynek*
23.07	10.00	Dni Jakubowe, *kościół ap. Jakuba Starszego*
23.07	17.00	Koncert zespołu Nivel, *rynek*
28-30.07	10.00	Lato z książką, *rynek*
29-30.07		Military Festival, *amfiteatr, rynek*
31.07-4.08		Sing It Out: Warsztaty Wokalne z Karoliną Kidoń, *MDK „Prażakówka”*

USTROŃSKA 10 lat temu

PRZYJAZNE MIEJSCE

Rozmowa z Andrzejem Białkiem, zastępcą redaktora naczelnego pisma „Charaktery”.

Ustroń reklamuje się jako uzdrowisko. To inna sprawa. Często czytam w waszych folderach o rehabilitacji, leczeniu itp. To jest przekaz skierowany do tych, którzy potrzebują przede wszystkim pomocy, a nie odpoczynku. Generalnie ludzie chcą być piękni i zdrowi. Nie wolno ich odstraszać, mówiąc że ich zdrowie szwankuje. Nie można stwarzać takiego wizerunku, że jest to miasto dla inwalidów i rencistów. Oczywiście, niech uzdrowisko się reklamuje, że tu są solanki, fachowcy od różnych schorzeń. O tym niech mówią lekarze. Miasto powinno zająć się promocją jedynego takiego miejsca, pięknie położonego, gdzie można wypocząć, gdzie są wspaniali ludzie i świetny klimat. Takich miejsc jest wiele w Polsce, ale to jest szczególne.

* * *

TO JE GAŃBA!

Całe szczyńści, że teraz je lato i człowiek może wyjechać, schować się do jakijś dziury i radija ani telewizora nie puszczać, ani gazet nie czytać. Teraz zaś głoszóm, że majóm prziś hyce, tóż bydzie można spoczywać se na świyżym lufcie, nad wodóm albo kaj w lesie. Jyny dejcie pozór na klyszcze, kierych latoś snoci je moc, a łony roznoszóm szpetne choróbska. Lepi teraz być zdrowym, bo z dochtorami teraz też je sumeryja, o czym wszyscy wiedzóm, co radija i telewizora posłuchajom. tóż cieszmy się ze słóneczka, jyny nikierzi muszóm dać pozór, jak przidóm hyca, coby im durch nie zaszkodziły na głowe.

* * *

BETONOWY JUBILEUSZ

Marcin Stefański ze zwycięskiej drużyny powiedział: - Wcześniej byłem na trzech streetballach, na jednym grałem i tu jest organizacja rewelacyjna. Oby więcej takich imprez w Polsce, na Śląsku, a koszykówka będzie bardziej popularna. W Ustroniu promuje się koszykówkę bardzo dobrze, bo turniej jest dobry. Poza tym było tu bardzo dużo dobrych drużyn, grali zawodnicy z ekstraklasy. Jedyne co bym zmienił to pogodę, bo jest naprawdę ciepło i jesteśmy po tym turnieju, granym w upale naprawdę zmęczeni. Wybrała: ***(ed)***

DYŻURY APTEK

20.07	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
21-22.07	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
23-24.07	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
25-26.07	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
27-28.07	Rumiankowa	ul. Skoczowska 76	tel. 300-30-40
29-30.07	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Dyżur w godzinach 8.00-23.00.

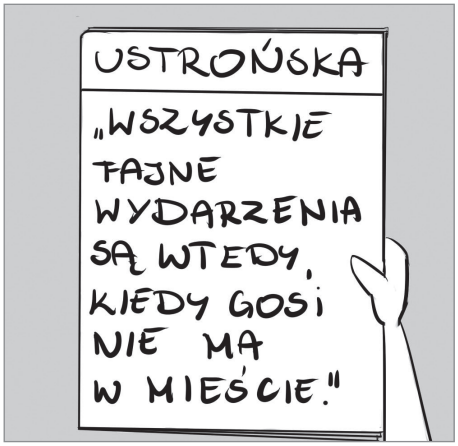

POSZUKIWANI ŚWIADKOWIE ZDARZENIA

Komenda Powiatowa Policji w Cieszynie prowadzi śledztwo w sprawie wypadku, do jakiego doszło 1 lipca na skrzyżowaniu ulic Obrzeżnej i Komunalnej w Ustroniu z udziałem motocykla Yamaha i ciągnika rolniczego Ursus. Na skutek wypadku motocyklista poniósł śmierć.

KPP poszukuje świadków zdarzenia. Jeżeli ktoś ma informacje na jego temat, może skontaktować się z jednostką policji osobiście lub telefonicznie: 33 851-62-80, 33 851-62-81, 33-851-61-11 lub 997.

WJAZD OD UL. KUŹNICZEJ

W związku z prowadzonym remontem na ul. Sportowej zmienia się organizacja ruchu. Przez najbliższe dwa tygodnie wjazd na modernizowaną drogę możliwy będzie od strony ul. Kuźniczej.

29/2017/3/R

PROMOT
ZAKŁADY METALOWE SP. Z O.O

OGŁASZA NABÓR

chętnych do odbycia praktyk w zawodzie:

- kowal, operator pras matrycowych

Uczeń po trzech latach nauki będzie posługiwał się umiejętnościami kucia matrycowego i zabudowy pras.

- operator maszyn CNC

Uczeń po trzech latach nauki będzie posługiwał się umiejętnościami samodzielnego ustawiania maszyn CNC.

Partnerem w zakresie edukacji jest Zespół Szkół Technicznych w Ustroniu, który przeprowadza rekrutacje do nauki zawodu.

Po odbyciu praktyk gwarantujemy stałe zatrudnienie z dobrym wynagrodzeniem.

Prosimy o składanie ofert na adres:
PROMOT ZAKŁADY METALOWE Sp. z o.o.
43-400 Cieszyn, ul. Frysztacka 49
lub na e-mail: **info@promot-zm.com**

K R Z Y Ż Ó W K A

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

POZIOMO: 1) dodawana do buraczków, **8)** kasjerka ją wydaje, **9)** rodacy za granicą, **10)** słynny polski transatlantyk, **12)** opaska pełna szlachetnych kamieni, **14)** sypialnia w dworku, **15)** policja po angielsku, **16)** rzadka rzecz, **19)** roślina pastewna, **22)** epos grecki przypisywany Homerowi, **23)** mieszka nad Tamizą, **24)** kusi do złego.

PIONOWO: 2) sąsiadka Szkocji, **3)** pomysł-projekt, **4)** koń czystej krwi, **5)** kłujący chwast, **6)** zabytkowa część miasta, **7)** dno naczynia, **11)** mityczny zaginiony ląd, **13)** wyniki mnożenia, **17)** popularna wyspa grecka, **18)** maszyna w tartaku, **20)** ziemia uprawna, **21)** lepszy od węgla.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 28 lipca.

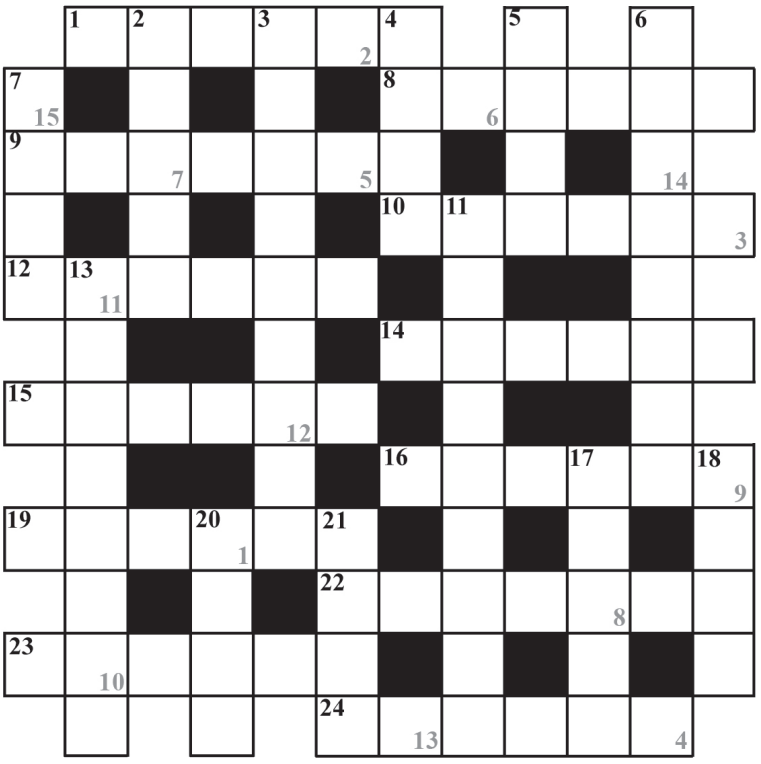

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 27

EWANGELIA NA RYNKU

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje: **Tadeusz Sztyper** z Ustronia, os. Manhatan. Zapraszamy do redakcji.

KSIĄŻKA DLA KRZYŻÓWKOWICZÓW – Ojcowie wywierają potężny wpływ na życie swoich dzieci. Co zrobić, aby był to dobry wpływ? Poznaj siłę autorytetu ojca, moc wypowiadanych przez niego słów, a w szczególności słów błogosławieństwa. Odkryj znaczenie osobistego przykładu i potrzebę duchowego ojcostwa w książce Henryka Wieji „Moc błogosławieństwa ojca". Więcej na stronie: **www.koinonia.org.pl**

SPONTANICZNY DUATHLON

W Ustroniu nie można narzekać na brak sportowych propozycji. Rywalizacja, adrenalina, a przede wszystkim dobra zabawa i integracja - to najważniejsze czynniki, dla których ludzie biorą udział w imprezach sportowych.

29 uczestników duathlonu zaczynało i kończyło zawody biegiem. Fot. A. Jarczyk

W niedzielę, 16 lipca odbył się duathlon. 29 zawodników zaczynało i kończyło zawody na Jaszowcu przy OW „Kolejarz". Było to pierwsze tego typu wydarzenie, podczas którego zawodnicy musieli zmierzyć się ze swoimi siłami w nogach na dwa sposoby – biegnąc i jadąc na rowerze. Jeszcze przed startem rozgrzewali swoje mięśnie, posilali się i dodawali otuchy, choć wszyscy byli pozytywnie nastawieni.

– Zdecydowałam się na te zawody w środę, kiedy mój kuzyn, strażak, powiedział mi, że będą zabezpieczać taką imprezę. Stwierdziłam, spontanicznie, że spróbuję – opowiadała Anna Chowaniok, mieszkanka Ustronia. – Powiem szczerze, że jestem trochę przerażona, zwłaszcza tym zjazdem z Orłowej, bo tam jest dość kamienisto. Ale mimo to myślę, że będzie dobrze. Z formą nie jest najgorzej, staram się biegać i jeździć na rowerze.

Trasa do przebycia składała się z trzech etapów: pierwszy bieg odbywał się doliną Jaszowca na most wiszący w Ustroniu Polanie, następnie bulwarem nadrzecznym zawodnicy dobiegali do mostu na ul. Armii Krajowej, stamtąd udawali się na stary Kamieniołom w masywie Skalicy, trawersem Skalicy dobiegali do domu wczasowego „Leśnik" i doliną Jaszowca wracali przed „Kolejarz". Tu wsiadali na rowery i jechali na Przełęcz Beskidek, następnie zielonym szlakiem turystycznym przez Osiedle Palenica zjeżdżali do ulicy Polańskiej, a ulicą Wczasową wracali do „Kolejarza". Ostatni etap duathlonu wyznaczony był polaną pomiędzy hotelami „Dąb" i „Gwarek" do doliny Jaszowca, gdzie zawodnicy dobiegali do kortów tenisowych za „Nauczycielem" i wzdłuż strumienia zmierzali do mety przy „Kolejarzu".

– Był to dystans idealny dla początkujących. W takich zawodach startowałem pierwszy raz w życiu. Ogółem, nie biegam. Natomiast dużo jeżdżę na rowerze i to pomogło mi wskoczyć na podium. Nadrobienie czasu na trasie nie było problemem – mówił Krzysztof Dawidowicz z Jastrzębia-Zdroju, zdobywca drugiego miejsca.

– Pierwszy raz uczestniczyliśmy w takiej imprezie i nie mogło być lepiej. Nie mieliśmy żadnych przygotowań specjalnych, bo dopiero wczoraj wieczorem znaleźliśmy o niej ogłoszenie – mówili Jacek, Leszek, Piotr i Leonarda z Olzy Cieszyn. – Mamy tylko jedną małą uwagę, aby organizatorzy zadbali w przyszłości o lepsze oznakowanie trasy. Poza tym było super.

W kategorii kobiet 1. miejsce zajęła Katarzyna Kajstura (1:39:15), 2. miejsce zdobyła Marta Cielebucka, a 3. miejsce – Leonarda Czyż. W kategorii mężczyzn 1. miejsce przyznane zostało Krzysztofowi Grudniowi (1:30:29), 2. miejsce zajął Krzysztof Dawidowicz, 3. miejsce zaś – Krzysztof Bartosik. Najlepszymi ustroniakami w zawodach zostali Anna Chowaniok i Mieczysław Sikora.

Agnieszka Jarczyk

USTROŃ
Z BUTA I NA KOŁE
odsłona letnia
ogólnodostępne, bezpłatne wycieczki poznawcze z przewodnikiem

22.7.2017 WYCIECZKA PIESZA Z PRZEWODNIKIEM DO ŹRÓDŁA KAROLA
- zbiórka w Miejskiej Informacji Turystycznej na Rynku o godzinie 9:50,
- start z Ustrońskiego Rynku o godzinie 10:00,
- przez Ustroń Centrum i Brzegi idziemy w kierunku Zawodzia,
- zwiedzanie Pijalni Uzdrowiskowej i krótki odpoczynek,
- przez Źródło Żelaziste idziemy w kierunku Źródła Karola,
- wracamy do Ustronia na Rynek – koniec wycieczki
orientacyjny czas trwania wycieczki ok. 3,5 – 4 godziny.
3,5-4 h

23.7.2017 WYCIECZKA PIESZA Z PRZEWODNIKIEM NA CZANTORIĘ
- zbiórka w Miejskiej Informacji Turystycznej na Rynku o godzinie 10:00,
- start z Ustrońskiego Rynku o godzinie 10:10,
- przejazd autobusem do Polany,
- wjazd wyciągiem krzesełkowym na Polanę Stokłosica,
- wyjście na szczyt Czantorii Wielkiej,
- krótki odpoczynek,
- przez Czantorię Małą wracamy do Ustronia na Rynek – koniec wycieczki
orientacyjny czas trwania wycieczki ok. 4 – 4,5 godziny.
4-4,5 h
Koszty przejazdy autobusem i koleją linową (ok. 20 zł od osoby) uczestnicy pokrywają we własnym zakresie.

Uwagi ogólne:
- wszyscy uczestnicy biorą udział w wycieczce na własną odpowiedzialność
- organizator zapewnia bezpłatną opiekę przewodnika w trakcie wycieczki
- organizator nie zapewnia uczestnikom rowerów
- koszty ew. posiłków, transportu i inne uczestnicy wycieczki pokrywają we własnym zakresie
- każdy uczestnik wycieczki obowiązkowo musi mieć kask rowerowy
- przewodnik może nie zgodzić się na udział w wycieczce osób niewłaściwie przygotowanych
- dodatkowe pytania – Miejska Informacja Turystyczna 33-854-26-53

Miejska Informacja Turystyczna
ul. Rynek 1
tel. 33 854 26 53
e-mail: informacja@ustron.pl
ustron@silesia.trawel

USTROŃ MIASTO UZDROWISKO

www.ustron.pl

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 17.07.2017 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 24.07.2017 r.

Punkty sprzedaży gazety: ASIA Polana, Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, EuroSpar Hermanice, Groszek obok TBS, Gruszczyk Roman Szpital Reumatologiczny, HERMES Nierodzim, Informacja Turystyczna Rynek, Kiosk „RUCH" Kobyłecki, Sanatorium „Równica", Kiosk „U Sikorek" w centrum, Lewiatan Lipowiec, Lewiatan Manhatan, Lewiatan Poniwiec, Mendrek Lipowiec, PSS Beskid, PSS Hermanice, PSS przy SP1, Supermarket Polana, STRIMEX Sanatorium „Równica", STRIMEX Zakład Przyrodoleczniczy, Sztwiorok Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi